

O. EMILIO CÁRDENAS SM

Piastów

OBJAWIENIE NIEPOKALANEJ W AUSCHWITZ W OSTATNIM KAZANIU ŚW. MAKSYMILIANA KOLBEGO LIPIEC 1941 R.

1. OBJAWIENIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY ŚW. MAKSYMILIANOWI

Znane jest objawienie Matki Najświętszej młodemu Rajmundowi Kolbemu, późniejszemu o. Maksymilianowi, dzisiaj św. Maksymilianowi Marii. Około 1906 r. (Kolbe miałby wtedy ok. 12 lat) miało miejsce wydarzenie, które stało się drogowskazem w życiu świętego, i mocno fascynowało jego matkę Mariannę. Ona o tym opowiada kilka miesięcy po śmierci syna.

Gdy Rajmund miał około dziesięciu lat, pewnego razu coś spocił i otrzymał od matki ostrą naganę. Powiedziała mu z wyrzutem: „Mundziu, nie wiem, co z ciebie będzie?” Tym razem chłopiec zmienił się nie do poznania. Stał się poważny i skupiony. Często wkładał się do kącika w domu, gdzie był ołtarzyk z obrazem Matki Bożej Częstochowskiej, i płacząc modlił się żarliwie. Marianna zaniepokoiła się. Pomyślała, że może jest chory. Pytała go, co się z nim dzieje, ale on milczał. Więc nalegała mówiąc: „Mamusi musisz wszystko opowiedzieć!” Posłuchał. Drżąc ze wzruszenia i ze łzami w oczach wyznał: „Jak mama mi powiedziała: «co to z ciebie będzie», to ja bardzo prosiłem Matkę Bożą, przy naszym ołtarzyku, żeby mi powiedziała, co ze mnie będzie. Zapytałem Ją o to znowu, gdy byłem w kościele. Wtedy Matka Boża ukazała mi się, trzymając dwie korony: białą i czerwoną. Popatrzyła na mnie z miłością i zapytała, czy chcę mieć te korony. Wyjaśniła, że biała korona oznacza, że wytrwam w czystości, a czerwona, że zostanę męczennikiem. Odpowiedziałem: «Chcę». Wtedy Matka Boża mile na mnie spojrzała i znikła”⁵⁸⁶.

⁵⁸⁶ <http://niepokalanow.pl/maksymilian-kolbe/zyciorys/> ; O Matce św. Maksymiliana zob.: Natalia Budzyńska, *Matka męczennika. Poruszająca opowieść o Mariannie Kolbe*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2016.

Także jest znane i od dawna publikowane jego ostatnie kazanie wygłoszone w Auschwitz w lipcową niedzielę 1941 r., kilka dni przed śmiercią. Według świadectwa ks. Konrada Szwedy w 1947 r.⁵⁸⁷, św. Maksymilian mówił więźniowi o objawieniach Niepokalanej oraz o Jej orędmu. To objawienie, tak piękne i znaczące, nie jest podkreślane w refleksji teologicznej ani w katechezach. Teraz, z okazji setnej rocznicy objawień fatimskich warto na nie zwrócić uwagę oraz je upowszechniać.

2. ŚWIADECTWO KS. KONRADA SZWEDY O OSTATNIM KAZANIU O. MAKSYMILIANA KOLBEGO W AUSCHWITZ⁵⁸⁸

Niepokalana a Trójca Święta (ostatnie kazanie Ojca Kolbego)

Jakże dziwną wymowę miało ostatnie jego kazanie, wygłoszone w Oświęcimiu. Była niedziela, popołudnie. Jedyna wolna chwila w obozie, by się umyć, obrać z wszy. Słońce piecze skwarem. Gdziekolwiek spojrzysz, pod brudnymi barakami siedzą na ziemi więźniowie – słaba imitacja ludzi / kościołotrupy, odarci z cech człowieka, iskają wszy, szmatami zawiązują cieknące rany. Widok ten przypomina sceny z obozu trędowatych.

Przed 15 blokiem wśród kamieni i rupieci skupia się gromadka więźniów, przykucnięta do ziemi. Głodni, chudzi, okryci ropiejącymi ranami. Wśród nich O. Kolbe, zbity, o posiniaczonej twarzy wygłasza kazanie. Amboną była taczka z kamieniami, sutanną i stułą zawieszony łachmany więźnia. Ale słowa, które płynęły na kształt miecza obosiecznego, przebijały serca. Obejmuje nas swym byстрым wzrokiem, przykuwa uwagę, oładnia myśli. Mówi na temat: Niepokalana w stosunku do Osób Trójcy Świętej. W głównych konturach przypomina mi się tok jego myśli:

Niepokalana przez poczęcie i zrodzenie Syna Bożego weszła w duchowe pokrewieństwo z Osobami Trójcy Świętej.

⁵⁸⁷ O ks. Konradzie Szewda zob: Szweda Konrad – Encyklopedia, Historia Kościoła na Śląsku http://www.encyklo.pl/index.php?title=Szweda_Konrad Tam jest bogata bibliografia o nim.

⁵⁸⁸ Niepokalana a Trójca Święta (ostatnie kazanie Ojca Kolbego), w: *Konferencje św. Maksymiliana Kolbego*, Niepokalanów 1983, s. 435–437. Przem. OMK 1954, 379–380. Druk z pewnymi zmianami RN 26 (1947) 209–211. Pierwszy akapit od Paulina Władysława Sotowskiego OFMConv, *Opowieść o św. Maksymilianie*, Niepokalanów 2011, s. 390.

W stosunku do Ojca jest „dzieckiem” Jego. Pierworodną i jednorodzoną Córką Boga. Wszyscy sprawiedliwi są „dziećmi Bożymi” przez łaskę, ale Niepokalana z innego tytułu i w wyższym stopniu. Byłaby nawet wtedy, gdyby Chrystus nie był tej łaski rozciągnięty na wszystkich ludzi.

W stosunku do Syna Bożego jest Ona Jego prawdziwą matką. Dogmat o unii hipostatycznej mówi, że ludzka natura Jezusa Chrystusa od pierwszego momentu poczęcia złączona była z Boską Osobą i bez Niej nie mogła istnieć. Maryja więc porodziła Boga i człowieka. To godność nieskończona, którą przewyższa wszystkie stworzenia w niebie i na ziemi. Ze względu na to macierzyństwo Maryja ma pełność łask, obdarzona jest wszystkimi przywilejami, bierze aktywny udział w dziele odkupienia, a w konsekwencji rozdaje wszystkie łaski, stając się dla wszystkich pośredniczką. Ta, która porodziła „Jednorodzonego od Ojca, pełnego łaski i prawdy” [por. J 1, 14–15], otrzymała, jak mówi św. Tomasz, wyższe przywileje od innych: „prae omnibus aliis maiora privilegia gratiae acceperit”⁵⁸⁹. W stosunku do Ducha Świętego jest Jego Oblubienicą, bo poczęła za Jego sprawą [por. Łk 1,35]. Tak nazywali już Ją teolodzy wieków średnich.

Maryja dała również Synowi Jego ciało mistyczne z członkami, którymi my jesteśmy [por. Rz 12,5]. Jest więc prawdziwą Matką naszą, a my Jej dziećmi (scena pod krzyżem) [por. J 19, 26–27]. Czyż podobna, by Matka opuściła swe dzieci w cierpieniu i nieszczęściu? Czyż podobna, by Matka nie otaczała specjalną opieką kapłanów? Przecież między Nią a kapłanem związek jest tak ścisły, a podobieństwo tak wielkie, że św. Antonin nie wahał się nazywać Jej „Virgo-Sacerdos”⁵⁹⁰. W promiennej wizji jawi się często wśród nas, sącząc słodką jak miód pociechę: „Wytrwaj do końca, bo dzień zmiłowania Pańskiego bliski jest” [Ap 2, 26; 22, 20]

Słowa te trafiały do przekonania. Miały jakby orzeźwiający siłę. Nabierały innego znaczenia. Jakieś dziwne uczucia owładnęły myśli. O. Kolbe potrafił jakby „do prawd Ducha mowę ducha przystosować” O. Kolbe umiał te gorzkie cierpienia przez miłość przetworzyć w twórcze i tryskające życiem źródło siły duchowej, które nas podtrzymywało. To było wyptywem jego głębi ducha.

Zagonami wieczornego zmierzchu pokrywało się błękitne niebo, a zachodzące słońce zostawiało świetlane smugi, gdy rozchodziliśmy się na bloki. Wracaliśmy inni, podniesieni na duchu, żyjący innym życiem. Kazanie O. Kolbego wywarło

⁵⁸⁹ Zob. S. Thomas, *Summa Theologica*, III q. 27 a.1.

⁵⁹⁰ Por. Św. Alfons Liguori, *Uwielbienia Maryi*, cz. II, Kraków 1928, 111 (podane jako słowa św. Epifaniasza).

na nas głębokie wrażenie i pozostanie na zawsze niezatartym wspomnieniem... Długo mówiliśmy o treści tego kazania. Ostatni akord tego kazanie wypowiedział O. Kolbe w ciemnicy podziemnego bunkra.

*Obóz koncentracyjny w Auschwitz, w lipcowe niedzielne popołudnie 1941 r.
Odtworzył z pamięci ks. Konrad Szweda w 1947 r.*

3. WARTOŚĆ ŚWIADECTWA KS. KONRADA SZWEDY

Moralna wierność świadectwa ks. Konrada nie ulega wątpliwości. Jest on świadkiem naocznym, słucha kazania św. Maksymiliana, doświadczając głębokiego przeżycia: *Kazanie O. Kolbego wywarło na nas głębokie wrażenie i pozostanie na zawsze niezatartym wspomnieniem... Długo mówiliśmy o treści tego kazania.* Pisze jego świadectwo w 1947 r. dwa lata po zakończeniu wojny i sześć lat po śmierci świętego. Oczywiście ma mówić prawdę, przecież bardzo prawdopodobnie żyli jeszcze inni świadkowie, którzy mogli sprawdzić jego słowa. Nie mamy o tym dodatkowych informacji ani źródeł. Ks. Konrad był wielkim świadkiem cierpienia Polaków w obozach koncentracyjnych drugiej wojny światowej. Po powrocie z Dachau w Niemczech i z Francji pisał wiele o tym. Jakość moralna świadka jest solidna, godna zaufania.

Jeżeli chodzi o wierność dosłowną świadectwa ks. Szwedy można zrozumieć, że ma być jakiś dystans pomiędzy autorem kazania i redaktorem, jak on sam tłumaczy: *w głównych zarysach przypomina mi się tok jego myśli.* Pamiętać w głównych zarysach tok myśli, to nie jest to samo, co pamiętać dosłownie każde słowo. Redaktor mógł wiązać fakty i dać formę treści. Dlatego też w refleksji teologicznej i duchowej trzeba być roztropnym i zachować dystans, co nie oznacza braku zaufania. Każdy teolog zazwyczaj umie odpowiednio traktować źródła. Podobny dystans i roztropność są potrzebne do świadectwa matki świętego Maksymiliana, kiedy mówi o objawieniu Matki Bożej podczas dzieciństwa syna.

Jeżeli chodzi o recepcję świadectwa ks. Szwedy przez wspólnotę franciszkańską, trzeba powiedzieć, że uwierzyli pismu redaktora kazania, biorąc także pod uwagę odpowiedni dystans dosłowny do niego⁵⁹¹. Kiedy zaraz będziemy

⁵⁹¹ O. Paulin Sołowski OFMConv komentuje opowiadanie ks. Konrada w ten sposób: „Ks. Szweda spisywał te słowa kilka lat po ich wygłoszeniu i na oryginalne myśli Świętego nałożył się wprawdzie schemat wyuczony wcześniej teologii, trzeba jednak przyznać, że w pamięci słuchacza zapisało się bardzo wiele z oryginalnego ujęcia o. Maksymiliana” oraz po słowach kazania: „Byłaby nawet wtedy, gdyby Chrystus nie był tej łaski rozciągnął na wszystkich

się skupiać nad tematem objawienia, o którym ks. Szweda pisze, musimy także brać pod uwagę opinię i interpretację wspólnoty franciszkańskiej.

4. KAZANIE ŚW. MAKSYMILIANA KOLBE W AUSCHWITZ I JEGO OPOWIADANIE O OBJAWIENIU MATKI NAJŚWIĘTSZEJ

Temat

Temat kazania dla współwięźniów w Auschwitz nie jest niespodzianką dla znawców pism św. Maksymiliana. Myśl o Niepokalanej i Trójcy Przenajświętszej, wypływa ze zwyczajnej nauki świętego, przede wszystkim w ostatnim etapie jego życia⁵⁹². Taki temat jest jednak zdumiewający w kontekście obozu koncentracyjnego. O czym i jak mógłby kapłan mówić do grupy skazanych, pełnych cierpienia i ogarniętych okropnymi uczuciami wściekłości, winy, opuszczenia? Podjęcie jako punktu wyjścia tematu o *stosunku Niepokalanej do Osób Trójcy Świętej* może wydaje się nam abstrakcyjne i odległe od życia. Nie wolno jednak pozwolić osądzić to lekkomyślnie.

Adresaci

Możemy mówić o adresatach. Ks. Konrad Szweda opisuje ich: *więźniowie – słaba imitacja ludzi / kościotrupy, odarci z cech człowieka, iskają wszy, szmatami zawiązują cieknące rany. Widok ten przypomina sceny z obozu trędowatych. Pisze jeszcze: przed 15 blokiem wśród kamieni i rupieci skupia się gromadka więźniów, przykucnięta do ziemi. Głodni, chudzi, okryci ropiejącymi ranami.* Nie mówi się kim oni są, ale wśród nich jest przynajmniej kapłan, redaktor, i możliwe, że byli inni. Ton kazania jest akademicki, pojawia się odniesienie do dogmatu Unii Hipostatycznej, jest łaciński cytat św. Tomasza z Akwinu, a także łaciński cytat św. Antonina. Mówi się także o kapłanach, do których wydaje się nam, że się zwraca: *Czyż podobna, by Matka nie otaczała specjalną opieką kapłanów?* To nie wyklucza obecności świeckich z większą lub mniejszą formacją szkolną lub akademicką. Obecność kapłanów miała niewątpliwie

ludzi”, dodaje: „Jest bardzo prawdopodobnie, że tu akurat słuchacz niezupełnie zrozumiał słowa o. Kolbego”, Paulin Władysław Sotowski OFMConv, *Opowieść o św. Maksymilianie, Niepokalanów* 2011, s. 390.

⁵⁹² Paulin Władysław Sotowski OFMConv, *Trójca Święta i Maryja w medytacji św. Maksymiliana Kolbego*, w: E:/Kolbe/Kolbe Niepokalana Trojca.pdf.

wpływ na kaznodzieję oraz na redaktora kazania. Z jednej strony ks. Konrad stymuluje do szczególnego poziomu teologii, ale także uważa, aby nie powiedział więcej niż to, o czym święty chciał powiedzieć. Mamy także pamiętać, że ks. Szweda, po pobycie w Auschwitz został deportowany razem z innymi polskimi kapłanami do obozu koncentracyjnego w Dachau. Takie przeżycie razem z kapłanami w różnych obozach mogłoby być żywe w jego świadomości, kiedy w 1947 r. zredagował kazanie św. Maksymiliana. Dodatkowo trzeba podkreślić, że na pewno ks. Szweda liczył na to, że sporo kapłanów miałoby czytać jego świadectwo. Poziom teologiczny różnych adresatów mógł mieć wtedy wpływ na ton i styl redakcji.

Adresaci zostali mocno przejęci słowami świętego. Redaktor pisze o o. Maksymilianie, że *słowa, które płynęły na kształt miecza obosiecznego, przebijały serca*. A takie są efekty kazania: *Słowa te trafiły do przekonania. Miały jakby orzeźwiająca siłę. Nabierały innego znaczenia. Jakieś dziwne uczucia owładnęły myśli. O. Kolbe potrafił jakby „do prawd Ducha mówę ducha przystosować” O. Kolbe umiał te gorzkie cierpienia przez miłość przetworzyć w twórcze i tryskające życiem źródło siły duchowej, które nas podtrzymywało. To było wypływem jego głębi ducha. [...] ...gdy rozchodziliśmy się na bloki. Wracaliśmy inni, podniesieni na duchu, żyjący innym życiem. Kazanie O. Kolbego wywarło na nas głębokie wrażenie i pozostanie na zawsze niezatartym wspomnieniem... Długo mówiliśmy o treści tego kazania.*

Kazanie

Kazanie w obecnym tekście ma trzy części. W pierwszej kaznodzieja pokazuje słuchaczom stosunki Niepokalanej z Ojcem, Synem i Duchem Świętym.

Druga część, krótsza, pokazuje jak relacja Niepokalanej z Synem ogarnia także jego Mistyczne Ciało, a wyraźnie aktualizuje się, obejmując zgromadzonych na kazaniu: *Jest więc prawdziwą Matką naszą, a my Jej dziećmi (scena pod krzyżem)*. Część kończy się podwójnym retorycznym pytaniem: *Czyż podobna, by Matka opuściła swe dzieci w cierpieniu i nieszczęściu? Czyż podobna, by Matka nie otaczała specjalną opieką kapłanów?* Zastanawia się nawet nad związkiem Maryi z kapłanami.

Trzecią i ostatnią część najbardziej i bezpośrednio pragniemy przedstawić na kongresie. To wyznanie o objawieniu i o orędziu Matki Bożej do jej *dzieci w cierpieniu i nieszczęściu* oraz do kapłanów. *Przecież między Nią a kapłanem związek jest tak ścisły [...].*

Trzecia część kazania: opowiadanie o objawieniu Matki Bożej

Opowiadanie jest krótkie i ściśle. Mówi o *promienniej wizji* oraz o *częstym objawieniu się nam*. Podmiotem wizji wydaje się być św. Maksymilian, ale może odnosi się do innych obecnych, do *nas*: byłoby nawet możliwe, że święty przyjął wyznanie od innych współwięźniów. Ale teraz sam o. Kolbe mówi o tym, aby pokazać, że Matka Boża nie opuszcza swych dzieci.

Jaki charakter mają *wizja* i *objawienie*? Czy mają charakter niezwyčajny i nadprzyrodzony? Czy kaznodzieja mówi o naturalnej wizji duchowej i intelektualnej, tylko że przyrodzonej, naturalnej? Czy wyraz *jawi się* ma podobne znaczenie jak w objawieniach w Lourdes lub Fatimie albo w innych miejscach, które o. Maksymilian znał i komentował przy różnych okazjach? O tym nie do końca wiemy. Ks. Konrad Szweđa nie podkreślał wartości „fizycznej” lub niezwyčajnej wizji. Nie wydaje się, że było ono na tym samym poziomie, co inne objawienia przez Kościół przyjęte, ale nie wahał się pisać o *promienniej wizji* lub o tym, że *często jawi się, wśród nas*.

Nie należy lekceważyć takich słów, pozbawiając ich siły moralnej i teologicznej, którą mają w takim niezwyčajnym kontekście, w jakim zostały powiedziane.

Ważne także jest, aby zatrzymać się na orędziu Matki Bożej *sączącej pociechę: Wytrwaj do końca, bo dzień zmiłowania Pańskiego bliski jest*. Orędzie krótkie i zwięzłe, jest związane z Biblią. O. Maksymilian określa mówiącą Maryję *słodką jak miód*, podobnie jak słowa pochodzące od Pana Boga z psalmów (Ps 19,11: 119,103 i Prz 16,24). Apel o wytrwałość zawarty jest w Ewangelii. W Mk 13,13 i Mt 24,13 Pan Jezus przynagla do wytrwania aż do końca wśród przedśladowań. W J 15 podczas ostatniej wieczerzy Jezus nakłania do wytrwania w miłości. Apokalipsa jest wielkim namawianiem do wytrwania do końca (2,6), do wytrwania i cierpliwości świętych (14,12). Jeżeli chodzi o dzień przyjścia Pana i jego bliskość, ogłoszony w Starym Testamencie, jest tematem powracającym w Nowym Testamencie.

Orędzie Matki Bożej zaskakuje nas, informując o *dniu zmiłowania Pańskiego*. W Piśmie Świętym dzień przyjścia Pana jest określony jako *dzień gniewu* u proroka Sofoniasza:

Bliski jest wielki dzień Pański, bliski i rychły on bardzo; głos dnia Pańskiego okrutny; wtedy z rozpaczy zakrzyknie i mocarz. Dzień ów będzie dniem gniewu, dniem ucisku i utrapienia, dniem ruiny i spustoszenia, dniem ciemności i mroku, dniem chmury i burzy, dniem trąby i krzyku wojennego – przeciwko

miastom obronnym i przeciw basztom wysokim. I udręcę ludzi, że chodzić będą jak niewidomi, ponieważ zawinili przeciwko Panu; i krew ich jak kurz będzie rozpryskana, a ich szpik jak błoto. Ani ich srebro, ani ich złoto nie zdoła ich ocalić w dniu gniewu Pana, gdyż ogień Jego zapalczywy strawi całą ziemię; bo dokona zagłady – zaiste straszne – wszystkich mieszkańców ziemi (Sof 1,14–18).

Także apostoł Paweł mówi o *dniu gniewu* (Rz 2,5), i podobnie Jan w Apokalipsie (6,16–17).

Zamiana określenia *dzień gniewu* na *dzień zmiłowania* w ustach Matki Bożej wymaga przemyślenia. Sprzeczność tu może być innym sposobem wyrażania takiej samej tajemnicy. W łacińskiej wersji homilii Orygenes do Księgi Kapłańskiej jest napisane: *In die repropitiationis*, co tłumaczone jest na polski w *dniu zmiłowania*⁵⁹³. W polskiej tradycji żydowskie święto Jom Kippur znane jest też pod innymi nazwami: Dzień Przebłagania, Dzień Przebaczenia, Dzień Zmiłowania, Sądny Dzień, Dzień Postu, Wielki Dzień⁵⁹⁴. Znaczące są medytacje nad Apokalipsą napisane przez Urs von Balthasara⁵⁹⁵. Dla niego ostatnia księga Biblii ukazuje miłość Trójjedynego Boga jako zawsze większą niż wszystko to, co wchodzi w zakres naszych pojęć.

4. JAK OKREŚLAĆ OBJAWIENIE, O KTÓRYM MÓWI ŚW. MAKSYMILIAN?

Pomimo że o. Kolbe bardzo cenił objawienia przyjęte przez Kościół⁵⁹⁶, miał rostopną niechęć wobec prywatnych objawień⁵⁹⁷. Ale w ostatnim kazaniu nie waha się powiedzieć, że Matka Najświętsza „jawi się często wśród nas”. Przynajmniej w ten sposób referuje ks. Konrad. Słuszne jest rozważać, czy objawienie

⁵⁹³ Orygenes, *Homilia do Księgi Kapłańskiej*, 9,5.

⁵⁹⁴ Centrum Dialogu Łódź, <https://www.facebook.com/centrumdialogulodz/photos/a.223592477658237.76322.127543850596434/1512813675402771/?type=3>

⁵⁹⁵ Von Balthasar, Urs, *Księga Baranka, Medytacje nad Apokalipsą św. Jana*, WAM, 2005.

⁵⁹⁶ Grzegorz M. Bartosik, *Kult Matki Bożej Lourdes w życiu św. Maksymiliana – Rola objawień najświętszej Marii Panny w Lourdes w życiu duchowym, apostołacie i teologii św. Maksymiliana Marii Kolbego*, file:///E:/Kolbe%202017/kult_matki_bozej_maksymiliana.pdf

⁵⁹⁷ Św. Maksymilian Kolbe, 18 IX 1919 r. na zebraniu Milicji Niepokalanej w Krakowie, powiedział: „Chociażby nawet sama Najświętsza Maryja Panna się ukazała i poleciła nam najwznioślejsze misje, skądże możemy mieć pewność, że to rzeczywiście Ona, a nie jakieś złudzenie lub podstęp szatański. Wszak wiemy, że szatan objawił się (św. Katarzynie Sieneńskiej) nawet jako Pan Jezus Ukrzyżowany i przez jakiś czas ją zwodził” „Rycerz Niepokalanej” 1994, nr 5, s. 239.

jest autentyczne, czy nie. Kongregacja Nauki Wiary ustaliła w 1974 r. *Normy postępowania w rozeznawaniu domniemanych objawień i przesłań*⁵⁹⁸. Celem ich było dawanie „Ordynariuszom możliwości wyrażania zgody bądź zakazywania kultu publicznego bądź innych form pobożności wiernych” oraz „formułowanie z pożądaną szybkością osądów, jakie w przeszłości wieńczyły dochodzenia w tych sprawach (constat de supernaturalitate, non constat de supernaturalitate)”

Jeżeli chodzi o objawienie w Auschwitz, o którym mówi św. Maksymilian, nigdy nie było względem niego kontrowersji lub wątpliwości, bowiem było stosunkowo mało znane. Kościół nie podjął też procedury sprawdzania autentyczności tego objawienia, bo Wizjoner kilka dni później odszedł z tego świata w wyniku śmierci męczeńskiej. Osoba, której Matka Boża objawiła się, została z czasem ogłoszona świętą. Świadek jest więc godny zaufania, a treść orędzia Matki Bożej nie budzi żadnego podejrzenia. Również owoc kazania, w którym św. Maksymilian mówił o objawieniach, był dobry, bo była nim śmierć męczeńska Wizjonera.

W 2011 roku Kardynał Levada z Kongregacji Nauki Wiary dodał wstęp do norm z 1974 r. Mówi on o „problematyce doświadczeń związanych ze zjawiskami nadprzyrodzonymi w życiu i misji Kościoła”, którą „niektórzy Biskupi przedstawili jako przedmiot troski duszpasterskiej”, podczas Zwyczajnego Synodu Biskupów poświęconego Słowu Bożemu, który odbył się w październiku 2008 r.

Kardynał Levada dodaje:

Synod zalecił pomaganie wiernym we właściwym rozróżnianiu słowa Bożego i objawień prywatnych (Propositio 47), których rolą „nie jest (...) «uzupełnianie» ostatecznego Objawienia Chrystusa, lecz pomaganie w pełniejszym przeżywaniu go w jakiejś epoce historycznej” (Katechizm Kościoła Katolickiego, 67). Wartość objawień prywatnych różni się zasadniczo od jedynego Objawienia publicznego: to ostatecznie wymaga naszej wiary; w nim bowiem ludzkimi słowami i za pośrednictwem żywej wspólnoty Kościoła przemawia do nas sam Bóg. Kryterium prawdziwości objawienia prywatnego jest jego ukierunkowanie ku samemu Chrystusowi. Jeśli oddala nas ono od Niego, z pewnością nie pochodzi od Ducha Świętego, który jest naszym przewodnikiem po Ewangelii, a nie poza nią. Objawienie prywatne wspomaga wiarę i jest wiarygodne właśnie przez to, że odsyła do jedynego Objawienia publicznego. Stąd kościelna aprobata

⁵⁹⁸ http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_19780225_norme-apparizioni_sp.html. Kryteria zostały uzupełnione przez wstęp Kardynała Levada 17 grudnia 2011 r.

objawienia prywatnego zasadniczo mówi, że dane przesłanie nie zawiera treści sprzecznych z wiarą i dobrymi obyczajami; wolno je ogłosić, a wierni mogą przyjąć je w roztropny sposób. Objawienie prywatne może wnieść nowe aspekty, przyczynić się do powstania nowych form pobożności lub do pogłębienia już istniejących. Może mieć ono pewien charakter prorocki (por. 1 Tes 5, 19–21) i skutecznie pomagać w lepszym rozumieniu i przeżywaniu Ewangelii w obecnej epoce; dlatego nie należy go lekceważyć. Jest to pomoc, którą otrzymujemy, ale nie mamy obowiązku z niej korzystać. W każdym razie musi ono być pokarmem dla wiary, nadziei i miłości, które są dla każdego niezmienną drogą zbawienia. (por. Kongregacja Nauki Wiary, Orędzie fatimskie, 26 czerwca 2000: Ench. Vat., 19, nn. 974–1021; „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 2/2000, ss. 47–48).

Jeżeli kryterium prawdziwości objawienia prywatnego jest jego ukierunkowanie ku samemu Chrystusowi, należy tu wziąć pod uwagę ramę teologiczną, w której św. Maksymilian o objawieniach opowiada, mianowicie po przedstawieniu syntezy wiary. Maryja Niepokalana w Credo. Relacja Maryi z trzema Osobami Bożymi nadadzą Jej godność i określą Jej zadanie. Stosunek z Synem oraz słowa Jezusa Chrystusa na Krzyżu orientują Maryję do działalności matczynej wobec Jego Mistycznego Ciała. Objawienia pochodzą z troski Jezusa o nas; przecież On dał nam Maryję za Matkę. Orędzia objawień orientują na Chrystusa, trzymając biednych i opuszczonych jeńców w wytrwałości w oczekiwaniu na Jego przyjście w Chwale, bo dzień zmiłowania jest bliski.

Objawienie w Auschwitz ma jeszcze niezwykle kontekst historyczny i ludzki, który ma wartość zawsze aktualną i uniwersalną. Píše Kardynał Levada, że objawienie prywatne *może mieć ono pewien charakter prorocki (por. 1 Tes 5, 19–21)*. Relacje z Osobami Trójcy Przenajświętszej dają Niepokalanej godność prototypiczną. Akurat jeńcy w Auschwitz są pozbawieni wszelkiej godności: *więźniowie – słaba imitacja ludzi / kościotrupy, odarci z cech człowieka, iskają wszyscy, szmatami zawiązują cieknące rany. Ograbieni z imion, ich stosunki są redukowane do numerów tatuowanych na skórze. Mówiąc o Maryi, św. Maksymilian pokazuje im, że ich godność pochodzi z relacji do Trójcy Przenajświętszej. Mówi św. Maksymilian: W stosunku do Ojca [Niepokalana] jest „dzieckiem” Jego. Pierworodną i jednorodzoną Córką Boga. Wszyscy sprawiedliwi są „dziećmi Bożymi” przez łaskę, ale Niepokalana z innego tytułu i w wyższym stopniu. Niepokalana, dla ich dzieci, jest prototypem doskonałego godnego człowieka*⁵⁹⁹.

⁵⁹⁹ „Przez poznanie Niepokalanej i Jej roli pragniemy ubogacić naszą duchowość, ponieważ obraz Maryi, jaki o. Maksymilian ogląda i jaki pragnie nam ukazać, jest przede wszystkim Jej

Kardynał Levada pisze także, że objawienie prywatne może *skutecznie pomagać w lepszym rozumieniu i przeżywaniu Ewangelii w obecnej epoce*. Obecną epoką było oczywiście lato 1941 r., w obozie koncentracyjnym i zagłady; efekt wśród słuchaczy był natychmiastowy. Takie objawienie pomogło św. Maksymilianowi w lepszym rozumieniu i przeżywaniu Ewangelii. Ks. Konrad akurat to tłumaczy, pisząc, że *ostatni akord tego kazanie wypowiedział O. Kolbe w ciemnicy podziemnego bunkra*. Siła pochodząca z objawienia i jego orędzie pomogła w *pełniejszym przeżywaniu ostatecznego Objawienia Chrystusa w jakiejś epoce historycznej*, pisze kardynał Levada, cytując Katechizm Kościoła Katolickiego (nr 67), lecz jego siła nie kończy się w Auschwitz w roku 1941, bo już ma charakter uniwersalny i przekroczy czas.

Należy właśnie do władzy Kościoła określać charakter objawień, lecz także kardynał Levada pisze: *mam też nadzieję, że tekst ten będzie przydatny również dla teologów i ekspertów w zakresie tego żywego doświadczenia Kościoła, którego szczególnie delikatny charakter wymaga coraz głębszej refleksji*. Akurat taki jest cel obecnego artykułu.

5. OBJAWIENIA W AUSCHWITZ I SETNA ROCZNICA OBJAWIEŃ FATIMSKICH

W setną rocznicę objawień fatimskich Kościół przeżywa rok łaski. Objawienia w Auschwitz św. Maksymilianowi Marii Kolbe pomagają w głębszym zrozumieniu orędzi fatimskich. Lepiej zrozumiemy, że są orędzia, które głoszą godność dzieci Bożych i opiekę Matki Bożej, *aby wytrwać aż do końca, bo dzień zmiłowania Pańskiego bliski jest*.